Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dzie[illegible]lityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i [illegible]STRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. | Częstochowa, sobota 30-go maja 1931 roku. | **Nr. 62.**

Więcej inicjatywy.

(List z Warszawy)

Nigdy nie byliśmy narodem zdobywców, narodem inicjatywy. Gdy spojrzymy w przeszłość z wyżyn kilkunastu wieków, ba, jeśli nawet sięgniemy hen w mroki dziejów, nigdzie nie znajdziemy faktów, któreby temu twierdzeniu przeczyły. Bolesław Chrobry, Bolesław Smiały, Stefan Batory — to tylko krótkie momenty w historji, które, jakkolwiek silnie wryły się w duszę narodu, to jednak zasadniczych cech naszego charakteru przekształcić nie zdolały. Zawsze czuliśmy wstręt do narodów komiwojażerów i „byznesmanów". Dlatego też nigdy nie byliśmy narodem inicjatywy, narodem zdobywców, mimo setek zwycięstw, mimo wspaniałych tradycyj rycerskich. Umieliśmy się bić, umieliśmy bohaterską śmiercią umierać, umieliśmy zwyciężać, lecz nigdy nie potrafiliśmy zwyciężać celowo, nigdy nie usiłowaliśmy nawet wyników tych zwycięstw wykorzystywać.

Brak inicjatywy spowodował, że w wyścigu narodów germańskich i romańskich o hegemonję w Europie my, Polacy, mimo, że jesteśmy narodem bezsprzecznie zdolnym i wartościowym, mimo, że tkwi w nas potężny zasób energji potencjalnej, którą wystarczy tylko rozkołysać, ożywić tętnem serca wielkego patrjoty lub wprawić w ruch myśli genjalnego twórcy, by tworzyć cudą szliśmy na szarym końcu. Pozwalaliśmy się zawsze wyprzedzić, zepchnąć z pierwszego miejsca na ostatnie, mimo, że potrafiliśmy zwyciężać, mimo, że jesteśmy narodem pracowitym — Ameryka, Francja, nawet Niemcy to twierdzą — mimo, że jesteśmy zdolni do największych ofiar i poświęceń. Tak na terenie międzynarodowym, jak i we własnym kraju zawsze, ustępowaliśmy przed obcymi, sami usuwając się w cień. Z braku inicjatywy w walce narodów o zdobycie kolonij, w wyścigu o przeniknięcie tajemnicy oceanów Polska nie brała udziału. Z braku inicjatywy posiadłości nasze uszczuplały się z dnia na dzień, przemysł i handel w obce przechodził ręce. Z braku inicjatywy nigdy nie usiłowaliśmy kierować własnym losem, pozwalając, by Polska „nierządem stała", by rządził nią przypadek, zbieg okoliczności, czy siła wyższa. Tyle historja.

Upadek Rzeczypospolitej wstrząsnął narodem bardzo silnie. Brak inicjatywy usiłowaliśmy zastąpić bohaterstwem, krwią, niespotykanem w żadnym narodzie poświęceniem i ofiarami. Samosierra, Lipsk, Ostrołęka, Grochów — to pomniki naszych wysiłków w tym kierunku. To zawiodło. Zjawili się nowi wodzowie — Słowacki i Wyspiański. Słowacki zgryźliwemi aż do bólu szyderstwami postanowił wskrzesić w narodzie pęd do twórczości żywej i męskiej, z narodu karłów stworzyć naród gigantów. Wyspiański — bardziej pozytywista, niż romantyk — pragnął odrodzić naród w chłopach i robotnikach, jako w klasie nowej, nieprzesiąkniętej jeszcze wadami poprzednich pokoleń. W okresie 150-letniej niewoli nauczyliśmy się dużo i zdawało się, że po odzyskaniu niepodległości potrafimy stworzyć państwo silne i wielkie. Rzeczywistość jednak nie potwierdziła naszych przewidywań, mimo, że pierwsze trzy lata naszej niepodległości można zaliczyć do najpiękniejszych czasów w historji Polski.

Gdy minęły dni entuzjazmu — obudziły się w nas napowrót wady przeszłości. Nowe warstwy społeczne nie spełniły pokładanych w nich nadziei, robotnicy zostali z miejsca zdeprawowani formułami socjalistyczno-komunistycznemi chłopi dotychczas pozostali biernymi, inteligencja natomiast przejęła w spuściźnie po szlachcie brak inicjatywy, niezaradność, nieufność do własnych poczynań. Rozpoczęliśmy coprawda pracę we własnym kraju w ciężkich warunkach. zastaliśmy przemysł i handel w obcych rękach, kraj wyniszczony i zrujnowany długotrwałą wojną, lecz przy większej z naszej strony ekspansywności moglişmy już dotychczas bardzo dużo zrobić.

Tymczasem co porabia nasza inteligencja, od której w pierwszym rzędzie najwięcej wymagamy? Nie widać jej w handlu, nie widać usiłowań odbierania warsztatów pracy z rąk obcych, nie widać jej na czele związków społecznych i związków zawodowych. Na czele związków zawodowych, które winny być sprawnie, bez zgrzytów pracującemi kółkami w wielkim mechanizmie państwa demokratycznego — stoją ludzie słabo lub zupełnie niewyrobieni społecznie, nieorjentujący się w roli, jaka im została powierzona. Nic dziwnego, że nasz ustrój demokratyczny jest chory i wymaga radykalnej poprawy. Inteligencji niema tam, gdzie być powinna. Inteligencja nasza wyszukuje sobie synekurki i ciche zakątki w urzędach państwowych, gdzie jakkolwiek nienajlepiej płacą, ale pensja jest pewna.

Inteligencja nasza przejawia zbyt mało inicjatywy w życiu społecznem, to też kapitał obcy panoszy się u nas, jak u siebie w domu, wielka część robotników ustosunkowuje się jak im jest wygodniej, bez względu na dobro państwa, chłopi — najpotężniejszy zasób energji — pozostają stale bezczynni, niewykorzystani.

Rząd za nas wszystkiego nie zdoła zrobić. Posunięcia rządu mogą nam tylko ułatwić pracę na drobnych odcinkach. Rząd może nas tylko popierać, utrwalać na zdobytych stanowiskach i pomagać w wykorzystywaniu przejawów naszej inicjatywy. Bez inicjatywy społeczeństwa nawet w czasach normalnych nie zdołamy należycie uruchomić machiny państwowej, nie mówiąc o czasach przełomowych, takich, jakie obecnie przeżywamy, które wymagają szczególnych wysiłków i rządu i społeczeństwa.

Więcej inicjatywy — oto hasło dnia dzisiejszego, które musi być wypisane na sztandarze naszej inteligencji zawodowej. Inteligencja na front społeczny i gospodarczy! Wskutek bierności naszej inteligencji setki miljonów rok rocznie topimy w kieszeniach obcych kapitalistów, bez korzyści dla kraju, stan naszego posiadania kurczy się, eksport nie wykazuje tendencji wzrostu, niziny społeczne słabo uświadomione, komunizują się, niewyzyskane siły narodu tracą na intensywności, kryzys, który u nas łatwo można zwalczyć, wzmaga się, i choć nie zagraża katastrofą, jednak niepotrzebnie się przewleka.

W jaki sposób i w jakich kierunkach może przy dobrych chęciach przejawiać się inicjatywa społeczna, zobrazuje nam kilka przykładów, miłych w czasach ogólnej depresji do zanotowania. W Tarnopolu w dniach od 23 czerwca do 1 lipca b. r. organizuje się Wojewódzka Wystawa Rolnicza i Regjonalna, której organizatorzy postawili sobie za cel przez przedstawienie dotychczasowego dorobku gospodarki rolnej na Podolu, obecnych potrzeb i siły żywotnej tamtejszego rolnictwa, oraz jego założeń na najbliższą przyszłość — ułatwiać rządowi nakreślenie właściwego planu uzdrowienia gospodarki narodowej. Cel piękny i jedynie racjonalny. Drugim niemniej miłym przejawem inicjatywy społecznej — jest zorganizowanie obecnie już zupełnie pewnie ugruntowanoj Spółdzielni Wydawniczej „Słowa Częstochowskiego". Grono ludzi, prawie bez kapitału zakładowego, ofiarując wyłącznie swą pracę, stworzyło placówkę społeczną, która — mam nadzieję — odda państwu i narodowi wszystkie swoje najlepsze wysiłki. Brawo „Słowo Częstochowskie"! Stwarzajmy więcej takich i podobnych organizacyj ideowych, a napewno państwo nasze ugruntuje się na niewzruszonych fundamentach, droga do prawdziwej demokracji, po jakiej obecnie kroczymy, skróci nam się o setki kilometrów. Jesteśmy narodem zdolnym i pracowitym, mamy za sobą setki lat twardych i przykrych doświadczeń, możemy wiele pięknych rzeczy dokonać, byle tylko starać się swą energję wyładować.

T. W.

Minister Sokal przewodniczącym Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Wczorajsze otwarcie pietnastej Międzynarodowej Konferencji Pracy przyniosło Polsce wielki sukces w postaci wyboru ministra Franciszka Sokala przewodniczącym konferencji.

Doroczne konferencje pracy, w których biorą udział delegacje składające się z reprezentantów rządów, pracodawców i robotników stanowią obok Zgromadzenia Ligi Narodów największe konferencje światowe. Na obecnej konferencji reprezentowanych jest 46 państw. Wybór min. Sokala dokonany został jednomyślnie. Wybór min. Sokala poprzedziły przemówienia przedstawicieli rządów belgijskiego, angielskiego, włoskiego, japońskiego oraz reprezentantów poszczególnych grup. Mówcy podkreślali wielkie zasługi, doświadczenie oraz kompetencje min. Sokala.

Obejmując przewodnictwo min. Sokal wypowiedział dłuższe przemówienie, poświęcone problemom kryzysu gospodarczego i walki bezrobocia. Przemówienie pełne interesujących uwag i wskazujące wielkie zadania konferencji, zrobiło na zebranych duże wrażenie.

GENEWA. Na porządku dziennym obrad konferencji znajdują się m. in. następujące 3 sprawy: Kwestja minimum wieku, uprawniającego do dopuszczenia dzieci do pracy w nieprzemysłowych instytucjach; 2) Sprawa czasu trwania pracy w kopalniach węgla i 3) Częściowa rewizja międzynarodowej konwencji, dotyczącej pracy nocnej kobiet. (PAT.)

Ulica Piłsudskiego na Maderze.

Miasto Funchal postanawia przemianować jednę z ulic.

Z uspokojonej już zupełnie Madery nadchodzą do Warszawy regularnie listy i gazety.

W czasie powstania w Funchalu ukazywał się dziennik rewolucyjny „Noticias de Madeira", obecnie zaś ukazuje się po dawnemu gazeta „O Yornal".

W dzienniku tym z dnia 9 maja ukazał się artykulik p. t. „Uma deliciosa Sibieria" (Rozkoszny Sybir).

Treść tego artykuliku jest następująca:

„W Europie jest człowiek, obdarzony niezwykłemi zdolnościami wojskowemi i politycznemi, który może pochlubić się tem, że wskrzesił ojczyznę.

Człowiekiem tym jest Józef Piłsudski, a zmartwychwstałą ojczyzną—Polska.

Dla ojczyzny swej Piłsudski uczynił wszystko, co człowiek uczynić może. Większość swego życia spędził w walkach zaciętych, ciężkich i krwawych. Poznał najposępniejsze cele więzienia i zesłany był za działania partjotyczne do śnieżnych pól Sybiru.

Ten niezwykły człowiek bawił niedawno przez pewien czas na Maderze. Kiedy dowiedział się, że na tej uroczej wyspie znajduje się grupka zesłańców politycznych, rzekł:

— Rozkoszny kraj, gdzie Madera jest Sybirem!..."

Magistrat miasta Funchalu zamierza jedną z ulic miasta nazwać imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Faszyści przeciw Papieżowi.

Wojsko przed Bazyliką św. Piotra. — Demonstracje przeciwreligijne w Rzymie.

RZYM. Dwie kompanje wojska strzegą dniem i nocą wejścia do bazyliki św. Piotra i wrót do pałacu papieskiego.

Wczorajsze demonstracje antyklerykalne studentów — o czem donosił „United Press" — powtórzyły się dzisiaj w większym zakresie. Studenci krążą po ulicach, wznosząc okrzyki na cześć faszyzmu oraz przeciw Papieżowi i klerowi.

Do większych demonstracyj doszło przed gmachem uniwersytetu. Wiele szyb w uniwersytecie zostało rozbitych kamieniami. (UP).

Po wybrykach studentów faszystowskich.

Odpowiedzialność rządu za dzikie wybryki.

RZYM. Manifestacje studenckie, wymierzone przeciwko przywódcom i instytucjom Akcji Katolickiej, odbywały się wczoraj nie tylko w Rzymie, ale także na prowincji. W instytucjach katolickich laskami i kamieniami wybito szyby. Wznoszono okrzyki: „Precz z Papieżem".

Władze włoskie skonsygnowały silne oddziały policji i wojska na ulicach, prowadzących do Watykanu i zarządzlły obronę siedzib wszystkich instytucyj katolickich.

„Osservatore Romano" czyni odpowiedzialnymi za ekscesy przeciwkatolickie studentów nie tylko wykonawców zaburzeń, ale wyższe czynniki faszystowskie.

W sprawie przytrzymania hr. della Tore, naczelnego redaktora „Osservatore Romano", donoszą, że po przekroczeniu granicy terytorjum watykańskiego został on wezwany, przez agentów policji włoskiej, do udania się do najbliższego komisarjatu policji. Della Tore cofnął się jednak z powrotem na terytorjum watykańskie, oświadczając, że gotów jest złożyć wyjaśnienia w swojej redakcji. Zaznaczyć należy, że della Tore jest obywatelem włoskim. (PAT).

RZYM. „Popolo di Roma" zaprzecza informacjom „Osservatore Romano", jakoby studenci faszystowscy wznosić mieli okrzyki „precz z Papieżem!" i poturbowali kilka młodych dziewcząt i księży. Dziennik dodaje, że zajścia wywołane zostały „wyzywającem stanowiskiem stowarzyszenia Akcji Katolickiej". (PAT).

Nowy Rząd na Zamku.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12-ej nowy Rząd z premjerem, p. Prystorem na czele udał się na Zamek, gdzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej odebrał od wszystkich przysięgę. Nieobecny był tylko minister Zaleski, który po sesji Rady Ligi Narodów zatrzymał się na krótki wypoczynek w jednej z miejscowości francuskich i za kilka dni wraca do Warszawy.

Ustąpienie wiceministrów skarbu.

WARSZAWA. Wczoraj podali się do dymisji obaj dotychczasowi wiceministrowie skarbu, pp. Grodyński i Koc, którzy zajmą nowe stanow. w dyplomacji. Na miejsce wiceministra wejdzie p. Stefan Starzyński, który na takiem stanowisku przebywał wiele lat i uważany jest za gruntownego znawcę skarbowości Państwa Polskiego.

WARSZAWA. Nowy Rząd objął bezzwłocznie urzędowanie. B. premjer Sławek i obecny premjer, p. Prystor odbyli z sobą dłuższą naradę w dniu wczorajszym. P. Sławek przeprowadził się już z gmachu Prezydjum Rady Ministrów do swego mieszkania prywatnego przy ul. Szopena 1.

Władze pruskie popierają prowokacje Stahlhelmu na Śląsku.

BERLIN. Według doniesień prasy demokratycznej, przygotowania do manifestacyj stahlhelmowych we Wrocławiu wywołują na całym Śląsku niemieckim poważne zaniepokojenie. Policja czyni gorączkowe zarządzenia na wypadek rozruchów. Wzmocnione zostało pogotowie policyjne. Zapowiedziane na niedzielę kontrdemonstracje socjalistów oraz demonstracje Reichsbanneru zostały zakazane. W sferach robotniczych to zarządzenie policyjne wywołało nastrój rozgoryczenia. „Obawiać się należy — podkreśla „Berliner Tageblatt“ — że w ciągu prowokacyjnego obchodu Stahlhelmu dojdzie do rozruchów”. (PAT).

Nowa prowokacja pruska na granicy polskiej.

Dwaj nauczyciele — zaprzańcy wdarli się na stronę polską w Poznańskiem.

Na odcinku granicznym około Rychtalu, w powiecie kępińskim, zaszedł znów wypadek naruszenia granicy polskiej przez Niemców.

Na szosie Rychtal — Glaische po stronie polskiej pojawiła się wycieczka, złożona z 20 dzieci oraz 2 nauczycieli o znamiennych nazwiskach Lipski i Jarecki. Dopiero na widok strażników polskich, dzieci rozpierzchły się, nauczyciele jednak zostali przytrzymani i odstawieni do starostwa w Kępnie, skąd ich po spisaniu protokółu zwolniono.

Ofiary szulerni sopockiej.

Dwa samobójstwa z powodu przegranej w kasynie gry.

GDAŃSK. W dniu 15-tym maja rozpoczął się sezon w osławionej szulerni sopockiej, gdzie corocznie wielu obywateli polskich zgrywało się w ruletkę lub bakkarata, pozostawiając w paszczy tej jaskini olbrzymie sumy, przyczem niejeden zgrywał się do ostatniego grosza, niemając nawet za co wrócić do domu. Zgrywanie się takie pociągało za sobą zwykle samobójstwa. Onegdaj fale morskie wyrzuciły na brzeg zwłoki kupca Bercka z Łodzi, stałego gracza od wielu lat w szulerni sopockiej. Wkrótce wypłynęły na brzeg drugie zwłoki, których narazie nie było można rozpoznać; przy zwłokach znaleziono jedynie legitymację, uprawniającą do wstępu w podwoje szulerni.

Nieufność senatora amerykańskiego do Ligi Narodów.

WASZYNGTON. Senator Borah w przemówieniu, nadanem przez radjo na całą Amerykę oświadczył, iż zbytecznem jest spodziewać się od najbliższej konferencji światowej w sprawie rozbrojenia czegoś więcej, niż „pewnego programu studjów oraz pewnej ilości papierków, jakich Liga Narodów dostarcza od lat 12 w tej dziedzinie“. Zkolei senator zacytował traktat wersalski, zagadnienie rosyjskie, sprawę nieporozumienia morskiego francusko - italskiego wreszcie unję celną austrjacko - niemiecką, jako przeszkody na drodze do wszelkiego istotnego postępu w kierunku rozbrojenia. Wreszcie Borah wypowiedział się za uznaniem Rosji Sowieckiej oraz podjęciem z nią stosunków handlowych.

Prof. Piccard wylądował w Tyrolu.

Wszyscy z załogi zdrowi—balon nieuszkodzony. — Osiągnięto wysokość 16 tysięcy metrów.

INSBRUSK. Posterunek żandarmerji w Soelten komunikuje, że o godzinie 9 oberżysta w m. Gurgl dostrzegł balon Piccarda, leżący na stokach Alp na wysokości 2.500 metrów.

Ekspedycja ratunkowa, złożona z 5 osób, pod kierownictwem oberżysty znalazła prof. Piccarda i jego towarzysza, inż. Kipfa, wewnątrz gondoli balonu nieprzytomnych.

Zażądano przysłania oddziału ratunkowego samolotem z Monachjum. (PAT).

BERLIN. Odbyty pod flagą szwajcarską lot prof. Piccarda do Stratosfery udał się. Balon osiągnął wysokość 16 tys. mtr. Lądowanie odbyło się bez przeszkód wczoraj o godz. 22-ej na lodowcu Gurgler Eeerner na granigy austrjacko - włoskiej. Prof. Piccard i jego towarzysz odzyskali przytomność i znajdują się w drodze do wioski w Alpach Oetztalskich. Balon i instrumenty naukowe są nieuszkodzone. (PAT).

Niebezpieczny wylew rzek na Wołyniu.

Groźba nowej powodzi.

Z powodu silnych burz, połączonych z ulewą, szereg rzek w powiatach kostopolskim i horochowskim wystąpił z brzegów.

Rzeka Słucz obok Ujścia w powiecie kostopolskim, podniosła się o 7 mtr. ponad normalny stan, zalewając okoliczne pola i łąki.

Onegdaj przyniosła woda Słucza z Rosji sowieckiej pewną ilość drzewa budulcowego. Razem z drzewem na prowizorycznie urządzonej tratwie przybył do Polski niejaki Michał Włosienko z Kubania, który w ten sposób zbiegł z Sowietów. Sprytnym uciekinierem zajęła się policja.

W okolicy miasta Łokacze grad i ulewa wyrządziły poważne szkody. Komunikacja na wojewódzkim trakcie Łokacze — Kisielin i Łokacze — Horochów wobec uszkodzeń mostów jest czasowo przerwana.

Potworna zbrodnia w Sosnowcu.

Mąż zamordował siekierą żonę i 7-letniego synka.

W Sosnowcu nocy ubiegłej, popełnił zredukowany ostatnio b. urzędnik kolejowy, Józef Goniewicz, liczący lat 34, straszne morderstwo, którego ofiarą padła jego 29-letnia żona, Stanisława, znajdująca się w 8-ym miesiącu ciąży i 7-letni syn, Wiktor. Morderstwa dokonał zbrodniarz siekierą, w czasie snu nieszczęśliwych ofiar.

Rano Goniewicz, po spożyciu śniadania, przebrał się w odświętne ubranie i zamknąwszy mieszkanie na klucz, poszedł na posterunek policji. Tam wręczył dyżurnemu przodownikowi klucze od mieszkania, poczem oświadczył, że zamordował żonę i dziecko, chcąc je uchronić przed nędzą.

Po sprawdzeniu tych zeznań mordercę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Pierwsze dochodzenia stwierdziły, że Goniewicz biedy nie cierpiał. W tych dniach Goniewiczowie mieli otworzyć sklep spożywczy.

Małżonkowie żyli ze sobą w zgodzie, ostatnio dopiero doszło między niemi do nieporozumień, ponieważ Goniewicz pożyczył niejakiemu Sokołowi, właścicielowi restauracji „Savoy”, 7 tysięcy zł. Obecnie Sokół ogłosił upadłość i zwrócił tylko 2 tysiące zł.

Prezydent Doumer wizytuje Anglję.

LONDYN. W dziennikach angielskich ukazała sią pogłoska, że nowy prezydent Francji Doumer zamierza wyjechać do Anglji celem złożenia oficjalnej wizyty królowi angielskiemu. Nie należy jednak oczekiwać, aby wizyta nastąpiła jeszcze w roku bieżącym. Prezydent Doumer jest wielkim zwolennikiem porozumienia angielsko - francuskiego i uchodzi w kołach politycznych za przyjaciela Anglji. (ATE).

Powstanie w Aserbejdżanie.

Oddziały partyzanckie w okolicach Baku.

BUKARESZT. Donoszą o nowych rozruchach na Kaukazie. W nawiedzonym ostatnio trzęsieniem ziemi obwodzie Nachiczewańskim wojska sowieckie stoczyły bitwę z większym oddziałem powstańców znanego partyzanta aserbejdżańskiego, Kasuma. Powstańcy ukazali się nawet w okolicach Baku, wywołując popłoch w mieście. Wysłano znaczne oddziały wojska, samoloty, oraz samochody pancerne. (ATE).

Straszna katastrofa kolejowa nad Donem.

MOSKWA. Pod Rostowem uległ katastrofie express Moskwa — Rostow.

Lokomotywa i trzy wagony wykoleiły się i spadły z nasypu. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 6 zabitych i wielu ciężko rannych.

Na miejsce wyjechała komisja rządowa dla stwierdzenia, czy nie ma się do czynienia z zamachem sabotażystów względnie dla ustalenia przyczyn katastrofy. (U. P.)

Okropna burza nad Anglją.

LONDYN. Po fali upałów, jaka nawiedziła Anglję od Zielonych Swiątek, wczoraj rano wybuchła nad Londynem gwałtowna burza, przyczem na skutek ulewy zalane zostały głównie południowo-zachodnie dzielnice miasta, a zwłaszcza przedmieście Wimbledon.

W czasie burzy pewna młoda dziewczyna została rażona piorunem, który ją częściowo oślepił.

Burza przeciągnęła niemal nad całą Anglją. W miejscowości Exmoor wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami lub rozbitych przez pioruny. Liczni automobiliści są unieruchomieni na drogach, które przemieniły się w rwące potoki.

Nad kanałem La Manche zawisła gęsta mgła. (PAT).

Olbrzymi niedobór w budżecie Rumunji.

BUKARESZT. Do Czerniowiec przybył wczoraj premjer rumuński, profesor Jorga, który figuruje w okręgu czerniowickim na liście bloku rządowego do parlamentu.

Premjer oświadczył, iż Rumunja ma olbrzymi niedobór budżetowy, który prawdopodobnie wzrośnie do 12 miljardów lei (jeden lej 5 groszy polskich). Dlatego też. nawiązując do walk, jakie się toczyły w akcji przedwyborczej i mogą jeszcze wybuchnąć, premjer Jorga zalecał jaknajwiększy spokój, przyczem podkreślił, iż naczelnem wskazaniem rządu rumuńskiego i nowego parlamentu — będzie zaprowadzić jaknajdalej posunięte oszczędności, któreby pozwoliły wyrównać olbrzymi niedobór.

Czesi zazdroszczą przemysłowcom polskim.

MOSKWA. Jak donoszą „Izwiestja”, wycieczka przemysłowców polskich do Rosji sowieckiej wywołała żywe zaniepokojenie w Czechosłowacji.

Koła przemysłowe czeskie przygotowują obecnie podobną wycieczkę przemysłowców czechosłowackich, a nawet starają się o zawarcie z Rosją umowy handlowej.

Czechosłowacja nie chce poprostu tracić rynku zbytu, który, zdaniem Czechów, mógłby się dostać w ręce polskie.

Zgon zasłużenego kapłana polskiego.

CITA DEL VATICANO. Zmarł tu po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 70, ś. p. ks. prałat Kazimierz Skirmunt, radca kanoniczny ambasady polskiej przy Watykanie.

Ś. p. zmarły był w Rzymie postacią ogólnie znaną, bowiem przebywał tam 42 lata, a z Papieżem Piusem X, oraz z obecnym łączyły go serdeczne stosunki. Ojciec św. udzielił konającemu swego błogosławieństwa.

Zwłoki ś. p. prałata Skirmunta przeniesione zostały do polskiego kościoła św. Stanisława, skąd po nabożeństwie żałobnem złożono je tymczasowo w dniu dzisiejszym na cmentarzu Ferańskim.

Zapowiedź dalszych prześladowań na Kaukazie.

RYGA. Sekretarz generalny komunistycznej partji Gruzji, Kartweliszwili, oświadczył, że władze sowieckie nie ustaną w zwalczaniu inteligencji gruzińskiej, która dotychczas nie chce pogodzić się z komunizmem i knuje spiski przeciw Sowietom.

Komunizm rozprawi się bez litości z kontrrewolucyjnym nacjonalizmem Gruzinów, podnoszącym głowę.

W końcu sowiecki wielkorządca Kaukazu zaznaczył, że nawet ta część inteligencji gruzińskiej, która dla pozorów oświadczyła, iż jest lojalną wobec Sowietów, jest podejrzewana o uprawianie propagandy seperatystycznej, inteligencja gruzińska powinna udowodnić swoją lojalność i współpracować z Sowietami czynnie nad wytępieniem gruzińskiej kontrrewolucji. (ATE).

Zniesienie zakonu jezuickiego w Katalonji.

BARCELONA. Przyjęty przez Radę Miejską wniosek, domagający się zniesienia Towarzystwa Jezusowego, wywołał poruszenie wśród kół religijnych, które wystąpiły z protestami do odpowiednich władz. Jak się dowiaduje agencja Havasa, jezuici katalońscy czynia przygotowania na wypadek ich wydalenia. Nowicjanci udadzą się do Rzymu, niektórzy zaś duchowni, znani ze swej działalności na polu naukowem, wyjadą do Ameryki. (PAT).

Pomnik ku czci ofiar okrętu „Titanic“.

WASZYNGTON. Nad brzegiem rzeki Potomac odbyło się odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku uczczeniu pamięci ofiar katastrofy „Titanica”, która wydarzyła się 15 kwietnia 1912 r.

Uroczystości przewodniczył sekretarz stanu Stimson. Odsłonięcia pomnika dokonał Taft, b. prezydent Stanów Zjednoczonych.

Zgórą 20,000 kobiet amerykańskich przyczyniło się do pokrycia kosztów pomnika.

Pomnik przedstawia mężczyznę w powłóczystej szacie, który wyciąga ręce w bezkres. (PAT).

Włamanie do pałacu księcia Mikołaja rumuńskiego.

BUKARESZT. Do pałacu księcia Mikołaja, brata króla Karola, w jego dobrach Broszkeni, włamało się czterech bandytów, którzy obrabowali pałac z cennych dzieł sztuki i innych przedmiotów wartościowych, poczem zbiegli bezkarnie. Na drodze ucieczki napotkali oni pewnego leśnika, skrępowali go, obrali z pieniędzy i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Całe społeczeństwo winno przyjść z natychmiastową pomocą północno-wschodnim ziemiom kresowym, dotkniętym klęską powodzi:

konto P.K.O. 25910.

Krwawa bójka na wiecu robotników w Piotrkowie.

Wczoraj na podwórzu domu, gdzie mieści się sekretarjat P. P. S. w Piotrkowie, odbył się wiec z udziałem zgórą tysiąca robotników, pragnących powziąć rezolucję przeciwko zamierzonemu obniżeniu płac. Do zgromadzonych przemawiał prezydent miasta, socjalista Schmidt. W czasie tego przemówienia elementy komunizujące wywołały w tłumie popłoch, który zakończył się gwałtowną bójką na noże, kije i t. d. Kilkanaście osób zostało dotkliwie poturbowanych, a wszystkie szyby w oknach sekretarjatu zostały wybite. Policja zaprowadziła wreszcie porządek, rozwiązując wiec i umieszczając ciężej rannych w szpitalu.

Rozruchy komunistyczne w Bielsku.

Zdawało się, że po ostatniem załagodzeniu wystąpień strajkowych w Bielsku — Białej nastąpił już prawdziwy spokój, tymczasem komuniści podburzyli znów robotników onegdaj i wywołali nowe rozruchy. Tłum usiłował zniszczyć urządzenie nieczynnej fabryki „Mundus“, oraz wywołać strajk w kamieniołomach państwowych. Socjaliści wydali do robotników odezwę, wzywającą do zachowania spokoju.

W związku z temi zajściami policja aresztowała 13 komunistów, którzy namówili tłum, aby domagał się wydawania bezpłatnie towarów w sklepach.

Pożar w twierdzy modlińskiej.

Płomienie strawiły wielkie składy drzewa.

Wczoraj około godz. 11-tej wybuchł groźny pożar w stoczni modlińskiej. Walkę z rozszalałym żywiołem podjęły, prócz miejscowej również i okoliczne, wezwane na miejsce wypadku straże ogniowe. Ogień powstał w tartaku, gdzie licznie nagromadzone zapasy drzewa, szybko objęły płomienie. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, która trwała do godz. 16-tej, pożar opanowano i ugaszono. Na miejsce przybyły władze sądowo-śledcze, celem ustalenia przyczyny pożaru. Pastwą płomieni padł tartak i część przyległych magazynów. Straty są bardzo znaczne.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Do Warszawy powrócił z Bazylei dyrektor wydziału zagranicznego Banku Polskiego p. Z. Karpiński, który brał udział w dorocznem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Rozrachunków Międzynarodowych.

— Prezydent republiki austrjackiej; Miklas, wręczył posłowi Rzplitej Polskiej dr. Baderowi wielką złotą odznakę honorową na wstędze. Następnie prez. Miklas z małżonką wydali śniadanie na cześć opuszczającego swe dotychczasowe stanowisko dra Badera.

— We wsi Piecki (Suwalszczyzna) gospodarz Jan Wine schwycił przy pomocy sąsiadów dwóch złodziejów, którzy usiłowali go okraść. Złoczyńców rzucono na koło młyna wodnego, gdzie ponieśli śmierć, ulegając zmiażdżeniu.

— W czasie czyszczenia studni, został żywcem zasypany mieszkaniec wsi Żelechowice (Piotrkowskie), Michał Cichoń lat 42.

— Głośny amerykański lotnik rekordowy, kp. Hawks postanowił w jednym dniu oblecieć przestrzeń Paryż - Londyn - Berlin - Paryż.

— W zatoce Fińskiej zatonęła w tych dniach podczas ćwiczeń sowiecka łódź podwodna floty bałtyckiej, oznaczona nr. 9. Prace nad wydobyciem łodzi trwają.

— Rząd portugalski, chcąc zapobiec rozruchom, zamknął lożę masońską Wielkiego Wschodu. Lokal loży strzeżony jest przez policję.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 30 maja: Feliksa.
Wschód słońca: g. 3.24. Zachód 19.42
Długość dnia 16 godz. 18 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z soboty na niedzielę: N. Rynek, Kordeckiego.

Podtrzymanie publicznych robót powiatowych. Jak wiadomo przy robotach publicznych w obrębie powiatu częstochowskiego miało nastąpić wypowiedzenie pracy robotnikom. Jednakże przedstawiciele BBWR zabiegali u p. wojewody kieleckiego, który przydzielił dalszą zapomogę w sumie 15 tysięcy złotych na prowadzenie tych robót, wabec czego władze powiatowe nie wypowiedzą narazie pracy robotnikom.

Pomoc powodzianom. Wczoraj wieczorem odbyło się w Magistracie zebranie, na którem omawiano sposoby niesienia pomocy powodzianom. M. in. ustanowiono wielką loterję fantową na rzecz powodzian, którą zajęła się Rodzina Wojskowa z p. gen. Dąbkowską na czele. W niedzielę 14 czerwca b. r. odbędzie się kwesta uliczna, przyczem stoliki kwestarek staną w 6-iu miejscach przed kościołami.

Wycieczka oficerska w Częstochowie. Wczoraj po południu przybyła do Częstochowy wycieczka krajoznawcza wyższych oficerów wojsk polskich, w tem czterech generałów i pułkowników, majorów, kapitanów, poruczników, razem w liczbie 20 osób. Na czele wycieczki stoi p. gen. dywizji, Leon Berbecki, inspektor armji, który — jak wiadomo — dokładnie zna nasze miasto. Wycieczka przybyła samochodami, któremi odbywa podróż po całej Polsce w celach krajoznawczych. Wczoraj uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto, klasztor jasnogórski, oraz podejmowani byli w kasynie oficerskiem 27 p. p. Dziś wycieczka zwiedza jeszcze dalsze części miasta, okolice, zakłady przemysłowe, poczem udaje się w dalszą drogę.

Zebranie P. Z. Z. „Praca“. W dzisiejszą sobotę o godz. 17-ej w pierwszym terminie, a o godz. 18-tej w drugim terminie odbędzie się ogólne zebranie, roczne, sprawozdawcze Polskiego Związku Zawodowego „Praca“ w sali fabryki „Stradom“. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, jak: wybór nowego zarządu, referat p. posła Piekarskiego na temat scalenia organizacyj zawodowych w Polsce. Omówiona zostanie szczegółowo i załatwiona zasadniczo sprawa przystąpienia do Związków Zawodowych w Polsce, w myśl ostatniej uchwały kongresu w dniu 25 b. m. w Warszawie.

Wycieczka „Victorji“ do Lublińca. W niedzielę, 31-go b. m. K.O.S. „Victorja“ urządza III-cią w obecnym sezonie wycieczkę kolarską, tym razem do Lublińca. Zbiórka uczestników na miejscu stałem w Częstochowie, punktualnie o godz. 5.30. Powrót do Częstochowy o godz. 18.

Gołąb z Czubałą pójdą do paki. Piotr Gołąb (Kordeckiego 33) i Franciszek Czubała (św. Barbary 8), wracali do domu w świetnych humorach, połów udał im się bowiem znakomicie. Nieśli ze sobą koszyk, napełniony ogórkami, kalafjorami i marchwią, słowem, rzeczami, pochodzącemi z kradzieży. Jednak podejrzliwemu posterunkowemu, który stał na ulicy św. Kazimierza, nie bardzo podobał się humor bohaterów, ani też wielkie kosze, to też poprosił ich do komisarjatu, gdzie kazał im siadać, no i pewno amatorzy cudzych własności posiedzą kilka tygodni.

Napad na podwórzu. Wczoraj o godz. 21-szej po podwórzu domu nr. 33 przy ul. N. M. P. przechadzali się pewni państwo, gdy nagle napadł na nich syn dozorcy tego domu, uderzył niespodziewanie jakimś tępym przedmiotem przechadzającego się mężczyznę, poczem oboje obrzucił stekiem najpotworniejszych wyzwisk. Przerażona kobieta, towarzysząca owemu mężczyźnie, wybiegła ku bramie, a widząc przechodzących tamtędy znajomych, prosiła o pomoc. Gdy znajomi ci nadeszli i w sposób grzeczny usiłowali uspokoić napastnika, oraz odprowadzić na stronę napadniętego, syn dozorcy domu w sposób bandycki rzucił się na przybyłych. Niewiadomo, czem tłumaczyć łotrowski wybryk chłopaka, w każdym razie przypuszczamy, że zasłużona kara nie minie go, aby w przyszłości nie odważył się na podobny występek.

Pogrzeb weterana Straży Ogniowej. Wczoraj odbył się przed południem pogrzeb weterana Straży Ogniowej, ś. p. Michała Nowakowskiego, który w tej organizacji, ratującej mienie i życie ludzkie, przebył zgórą 40 lat. W pogrzebie, który prowadził na Kule ks. Patrzyk, wzięły udział tłumy publiczności, Straż Ogniowa w mundurach pod dowództwem, p. nacz. Wojciechowskiego, sztab Str. Ogn. z komendantem p. Serednickim na czele; od każdego oddziału niesiono wieniec, oraz od sztabu, rodziny i znajomych. Orkiestra Straży Ogniowej grała przez całą drogę, utwory żałobne, żegnając zasłużonego weterana, którego zwłoki po trudach ziemskich spoczęły w ciszy cmentarnej.

Dzień matki. W niedzielę, 31-go b.m., odbędzie się na obszarze całej Polski „Dzień matki“, zorganizowany przez Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża. W dniu tym społeczność oddaje hołd tym, które wydają na świat miljony obywateli, składając cześć matkom za ich poświęcenie i troskę o wychowanie potomstwa. Dzień matki...

W Stanach Zjednoczonych również w ostatnią niedzielę maja każdego roku odbywa się święto matek, obchodzone niezwykle uroczyście. Każdy, kto ma matkę, nabywa w tym dniu kwiatek barwy czerwonej, przypinając go do ubrania swego, na cześć zaś matek zmarłych—każdy syn, czy córka—zaopatrują się w kwiatek biały. W domach na obszarze Stanów Zjednoczonych dzieci składają swym matkom podarki z kwiatów i przedmiotów praktycznych, w teatrach zaś odbywają się uroczyste przedstawienia, zastosowane do okoliczności, a na placach publicznych, w parkach miejskich i t. p. — bezpłatne koncerty, których koszt pokrywa miasto lub państwo.

Tydzień dziecka. Z okazji trwającego tygodnia dziecka, od 24-go do 31-go b. m., kuratorjum okr. szk. krakowskiego nadesłało do magistratu częstochowskiego pismo, zalecające zwrócenie się do dyrekcyj i kierownictw szkół, aby urządzono konferencje rodzicielskie. Na konferencjach tych lekarze szkolni wygłoszą krótkie pogadanki na temat konieczności raojonalnej opieki nad dzieckiem.

Wypadek kolejowy pod Częstochową. Wczoraj w godzinach rannych o mało nie doszło do katastrofy kolejowej pod Częstochową. Pociąg towarowy, biegnący z Zagłębia uległ na jednym z zakrętów gwałtownemu zatrzymaniu. Wstrząśnienie było tak silne, że drwal budek hamulcowych zatrzasnęły się, raniąc siedzącą tam obsługę. Jak się okazało, przy parowozie urwała się korba, łącząca koła rozpędowe, a wlokąc się po ziemi, ciężarem swym poważnie uszkodziła tor, jednak dzięki szybkiej orjentacji maszynisty p. Wł. Gromulskiego nie doszło do katastrofy, chociaż szyny były zupełnie wykrzywione.

Wlokąca się korba zniszczyła tor na przestrzeni około 100 metrów, wyrzucając kompletnie z torowiska 80 podkładów. Naprawa toru trwała 6 godzin. W czasie naprawy pociągi, dążące z Krakowa, puszczono drugim torem z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności. O godz. 16-ej ruch pociągów odbywał się już zupełnie normalnie.

Niesłychana konkurencja autobusowa.

Kierowca autobusu Częstochowa — Konopiska napadł na kontrolera M. K. A.

Kontroler Miejskiej Komunikacji Autobusowej pan Jan Fronczyk, zauważył wczoraj o godz. 16.30, że autobus, kursujący na przestrzeni Częstochowa—Konopiska, bezprawnie zatrzymuje się na przystankach miejskich i zabiera pasażerów.

Pan Fronczak zatrzymał ten autobus przy zbiegu ulic Stradomskiej i Kościuszki i w sposób taktowny zwrócił na tę niewłaściwość uwagę kierowcy, nazwiskiem Przeniosło.

Brutalny Przeniosło w odpowiedzi na to uderzył p. Fronczaka jakiemś narzędziem w głowę, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Sprawę oddano władzom policyjnym, które przykładnie ukarzą brutala.

Jak nas informują wtajemniczeni — Przeniosło będzie się mógł przenieść do innego zawodu, gdyż grozi mu utrata prawa kierowania samochodami.

Nowe ceny chleba i mąki.

Po naradach, jakie się odbyły pod przewodnictwem komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, z udziałem przedstawicieli młynów i piekarń w sprawie podwyżki cen mąki, chleba i in.pieczywa, uchwalono, po porozumieniu się z p. wojewodą kieleckim co następuje:

Mąka żytnia 65 proc. 46 gr. za kilogram (dotąd 43 gr.), chleb pytlowy 44 grosze (42), mąka razowa 85 proc. 41 gr. chleb razowy 85 proc. 38 gr.

Nowe ceny wyższe są od poprzednich o 2, wzgl. 3 grosze.

Ostateczna decyzja w sprawie cen zapadła dziś w południe w magistracie.

Wobec tego piekarze postanowili zapewnić miastu stałe dostarczanie pieczywa, którego brak odczuwano przez kilka dni w niektórych dzielnicach.

Obłąkaniec podpalił dom. W dniu wczorajszym o godz. 12,45 wybuchł przy ulicy Nadrzecznej 64 groźny pożar, którego pastwą padła szopa i chlewy, należące do p. Moszka Fajersztajna, oraz koń, należący do p. Błażeja Wilczaka i krowa Fajersztajna. Z powodu wielkiej ilości nagromadzonej w szopie i chlewach słomy, pożar począł się z gwałtowną szybkością rozszerzać, lecz dzięki szybkiej interwencji Straży Ogniowej został umiejscowiony. Straty wynoszą 2850 zł. Jak ustaliło dochodzenie, ogień powstał z podpalenia, którego dokonał umysłowo chory M. Szwarcbaum.

Lemonjada z karaluchami. W pewnym sklepiku na Zaciszu konduktor autobusowy kupił butelkę lemonjady, w której znajdował się wielki okaz karalucha. Gdy konduktor stwierdził, że w wodzie tej znajduje się robak, zaniemógł lekko. Butelkę z lemonjadą, oraz zaświadczenie osoby, która stwierdziła, że znajdował się w niej karaluch, oddano w I-szym komisarjacie policji. Jak się dowiadujemy — „smaczna“ ta lemonjada pochodziła z fabryki napojów chłodzących p. Żelazińskiego przy ul. Narutowicza.

Włamanie do mieszkania przez balkon. Do mieszkania p. W. Millera (Kołłątaja 29), na pierwszem piętrze dostał się przez balkon jakiś opryszek. Na podwórzu stanął na czatach drugi opryszek, aby uprzedzić przyjaciela o grożącem ew. niebezpieczeństwie. P. Miller zbudzony podejrzanym szmerem, zaalarmował domowników. Złodziej miał zamiar rzucić się na p. Millera, lecz usłyszał z podwórza ostrzegawczy świst stojącego na czatach, więc zeskoczył z balkonu na ziemię i umknął.

Wyrafinowany napad

Do jakiego stopnia dochodzi wyrafinowanie opryszków, świadczyć o em zajście, którego sprawcami było trzech wyrostków.

Dziś o godz. 1.30 w nocy przechodził Aleją, p. Teofil Kaczyński, zamieszkały stale w Radomiu i gdy znalazł się obok posesji nr. 52, zauważył leżącego pijaka, którego podniósł i zaczął prowadzić ku domowi. Zaledwie jednak uszli kilkanaście kroków, rzekomy pijak rzucił się nagle na p. Kaczyńskiego, uderzając go kilka razy w twarz. W tej chwili z ciemności wyskoczyło jeszcze dwóch osobników, którzy wspólnie z pierwszym rzucili się na p. K., obijając go i kopiąc, a jeden z nich ugodził ofiarę scyzorykiem w plecy, zadając lekką ranę.

Napadnięty zgłosił się w policji, która wykryła dwóch wyrostków; są to: 19-letni Stanisław Kulczyński (Kiedrzyńska 8) i Jan Kesler (Ciemna 81).

Trzeciego opryszka poszukuje policja i jest już na jego tropie. — Wszystkich trzech czekają ciężkie kary.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Szwajcarzy wybudują kolej Łódź — Brzeziny.

Układy z kapitalistami szwajcarskimi w sprawie wybudowania przez nich linji kolejowej Łódź — Brzeziny posuwają się naprzód, a prace około budowy tej kolei rozpoczną się jeszcze w czerwcu bież. roku.

Mur przygniótł 30 ludzi.

4 zabitych, 26 rannych na wycieczce berlińskiego klubu sportowego socjal - demokratów.

W Gryfji (Greifswald) wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą życie 4 ludzi. Socjal-demokratyczny klub sportowy „Fichte“ w Berlinie urządził wycieczkę do Gryfji, gdzie spotkano się z jednym z klubów pruskiego Pomorza. Uczestnicy wycieczki zasiedli w przy stołach w ogrodzie restauracyjnym, oddzielonym od sąsiedniej posesji murem wysokości 4 mtr. i długości 10 metrów.

Potoczyły się ożywione rozmowy przy wódce i piwie. Mur, który kilka dni temu uszkodzony został przez samochód ciężarowy, powinien być zabezpieczony przez policję, a właściciel restauracji nie mógłby tam ustawić stolików. Jednak ani policja, ani restaurator nie zastosowali środków ostrożności, to też gdy falanga sportowców przygotowywała się do wymarszu na boisko, a pod murem stanęło zgórą 100 osób, nagle mur z wielkim łoskotem runął, grzebiąc 30 ludzi, reszta uratowała się, uciekając w popłochu.

Z pod gruzów usłyszano przeraźliwe jęki, — rzucono się na ratunek i po uciążliwej pracy przy pomocy straży pożarnej wyciągnięto 4 trupów, okropnie zmasakrowanych, członków klubu sportowego z Berlina. Wśród 26 rannych, przeważnie ciężko, było kilkoro dzieci; śmierć poniosła też 10 letnia uczennica przedszkola, Urszula Schneider z Berlina.

Na miejscu straszliwego wypadku rozgrywały się wstrząsające sceny, — tłum chciał dopuścić się samosądu na restauratorze, którego z trudem obroniła policja.

Trupów przewieziono do kostnicy, rannych zaś głównie z połamanemi rękami, nogami, szczękami itd. — do szpitala w Gryfji, gdzie dokonanooperacyj. Kilku lżej rannych udało się po opatrunku o własnych siłach do swych domów.

Zawody sportowe odwołano, w Gryfji ogłoszono żałobę. Restaurator został aresztowany.

Z KRAJU.

Higjeniści polscy urządzają zjazd w Gdyni.

W społeczeństwie polskiem dojrzewa już myśl zbliżenia do Bałtyku, czego dowodem odbyte ostatnio zjazdy w Gdyni. Po zjeździe geografów odbędzie się w Gdyni wielki zjazd higjenistów polskich. Zjazd zajmować się będzie m. in. sprawą podniesienia stanu higjenicznego naszych uzdrowisk, ponadto uczestnicy zjazdu zwiedzą całe wybrzeże.

Kaszubskie pismo humorystyczne.

Donoszą z Kościerzyny: W najbliższym czasie zacznie tu wychodzić jedyne na Pomorzu pismo humorystyczne p. t. „Smiech Kaszubski“.

Tragiczne zajście przed kliniką w Poznaniu.

Jak donosi prasa poznańska, onegdaj wieczorem doszło do tragicznego zajścia około kliniki chorób nerwowych. W czasie, gdy dzieci portjera tej kliniki bawiły się z dziećmi kierownika filji intendentury, mjr. Terjaszwili, doszło do jakiegoś nieporozumienia, które przerodziło się niebawem w ostrą sprzeczkę między mjr. Terjaszwili a portjerem kliniki. W momencie tym nadbiegł z pomocą portjerowi jego zastępca Wior, do którego mjr. Terjaszwili strzelił z brauninga. Wior otrzymał ciężką ranę w głowę; w stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Tragiczna śmierć pijanego pod tramwajem.

Zamieszkały przy ul. Mirowskiej nr. 4 w Warszawie, robotnik Antoni Gromadka wracał nad ranem zupełnie pijany do domu. W śródmieściu wsiadł do taksówski i polecił odwieźć się na Mirowską.

W czasie jazdy Al. Jerozolimską usiłował Gromadka przesiąść się do szofera. Otworzył drzwiczki auta, lecz stracił równowagę i wypadł na tor tramwajowy. W tej chwili nadjechał elektrowóz, i mimo gwałtownych wysiłków motorniczego, najechał na leżącego, gniotąc go deską ochronną.

Gromadka doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i przewieziony do szpitala Dz. Jezus zmarł.

„Tatuś mamusię zabił!“

10-letni chłopczyk świadkiem zbrodni, popełnionej przez ojca.

Jednej z ostatnich nocy lokatorzy domu przy ul. Solec 67 w Warszawie, zaalarmowani zostali krzykami kobiety, które się rozlegały z mieszkania na 4 piętrze, zajmowanego przez Władysława Jaszewskiego, murarza, i żonę jego 36-letnią Helenę.

Na krzyk wpadły do mieszkania sąsiadki, które znalazły Jaszewską w kałuży krwi w łóżku. Z ran ciętych na szyi i lewej łopatce sączyła się obficie krew.

Lekarz Pogotowia, którego natychmiast wezwano, nałożył rannej opatrunek i pozostawił ją, na własne życzenie w domu.

Na miejsce przybyła policja i ustaliła, że sprawcą zbrodni był mąż Jaszewskiej, który, powróciwszy pijany do domu, wziął brzytwę i ze słowami: „Czy dasz mi nareszcie żyć z kochanką?“ — rzucił się na żonę, chcąc jej przeciąć gardło. Leżący obok 10-letni syn Stasio wybiegł z łóżka i wpadł z okrzykiem: „Tatuś mamusię zabił!“ —do sąsiada Sladowskiego.

Policja przeprowadziła zbrodniarza wyrodnego męża do komisarjatu. Brzytwy, którą wyrzucił przez okno, nie znaleziono. Pod poduszką rannej kobiety znaleziono siekierę i nóż. Prawdopodobnie mąż zamierzał żonę zabić siekierą, lecz później rozmyślił się i napadł na nią z brzytwą.

Okropne nieszczęście na kolei. — Pociąg wjechał w grupę robotników.

Na linji Poznań — Ostrów, między stacjami Witaszczyce i Kotlin zdarzył się straszny wypadek, pociąg osobowy nr. 1416 najechał na grupę pracujących robotników, zajętych na torze. Pod kołami pociągu znalazły śmierć 4 osoby. Reszta pracujących w tej grupie robotników cudem ocalała.

ZE SWIATA.

Rząd francuski nabył rzeźbę St. Ostrowskiego.

Rząd francuski nabył dla Muzeum Luksemburskiego popiersie Chopina w bronzie, dłuta znanego rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Popiersie to figurowało na wystawie polskiej w salach „Jeu de Paume”, zorganizowanej z okazji stulecia Romantyzmu Polskiego i zwróciło tam powszechną uwagę.

Pomnik stanąć ma w miejscowości La Targette, w okolicach miasta Arras, gdzie w bitwie 9 maja 1915 roku poległa część kompanji t. zw. bajończyków.

Ofiary kata bolszewickiego.

Funkcjonarjusz G. P. U. Panarin zastrzelił na stacji kolejowej Stalino 2 robotników i ranił ciężko 2 innych. Dzienniki przedstawiają zabójcę jako agenta „kułaków“ i dowodzą, że krok jego nie był wybrykiem, lecz aktem zemsty klasowej.

Tragiczny rekord samolotowy.

W Chicago samolot, należący do jednego z dzienników tamtejszych, usiłujący pobić rekord w locie na 2,000 kilometrów z obciążeniem 5,000 kilogramów, spadł na ziemię. Cztery znajdujące się w nim osoby poniosły śmierć.

Bezbożnicy rzucili bombę na cerkiew.

W tych dniach we wsi Nowosiółka Jazłowiecka w powiecie buczackim, rzucono do miejscowej cerkwi nabój z pocisku armatniego, napełniony prochem z płonącym lontem. Nabój eksplodował, niszcząc ołtarz, oraz podłogę w cerkwi.

Energiczne śledztwo, zarządzone natychmiast przez miejscową policję, ustaliło, iż zamachu bombowego dokonali członkowie komunistycznej partji „Selrob-lewica”, Władysław Filipczuk, Stefan Malowany i Edmund Różycki — wszyscy rusini — parobcy z tejże wsi.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniach wyżej wymienionych parobków, dała bardzo obfity materjał, stwierdzający, iż wszyscy oni brali udział w zamachu, oraz że przygotowywali się do innych aktów sabotażu.

Filipczuk, Malowany i Różycki, korzystając z ciemnosci nocnych i zamieszania, zdołali zbiec i ukrywają się. Policja zarządziła obławę celem schwytania zamachowców.

Samobójstwa z nędzy w Moskwie.

W Moskwie w ostatnim tygodniu popełniono 26 zamachów samobójczych. Charakterystycznem jest, że prawie wszyscy samobójcy rekrutują się z robotników i jak wynika z dochodzenia, przyczyną samobójstw w większości wypadków są ciężkie stosunki materjalne i nędza. Jednocześnie, według danych wydziału zdrowia sowietu moskiewskiego, odsetek chorób nerwowych i psychicznych wśród robotników moskiewskich w ostatnich dwóch latach przybrał niepokojące rozmiary. (ATE).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 30 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“
14.55 „Wiad. Tow. Kooperatystów“.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.35 Komunikat sportowy.
15.50 Odczyt ze Lwowa.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.10 Kącik dla młodych talentów.
16.40 Odczyt z Wilna.
17.00 Słuchowisko dla młodzieży.
17.30 Koncert dla młodzieży.
18.00 Nabożeństwo majowe.
18.45 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Dialog p.t. „W sierocińcu“.
20.15 Skrzynka pocztowa techniczna.
20.30 Muzyka lekka.
22.00 „Na widnokręgu“.
22.15 Utwory Chopina.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 30 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 62

Pragnęła utrzymać opinję Teresy czystą i nieskalaną, rachowała bowiem na przyszłość, zawsze świetną, błyszczącą i wierzyła w nią święcie. Czyż nie ma dość sprytu, by znów, gdy odbierze Teresę, znaleźć kogoś, któryby jej powetował bankiera?...

Gdy baron przestał mowić, ona, nie rzekłszy słowa, wyjęła z kieszeni list Teresy, i z gestem tragicznym mu podała; następnie zakrywszy twarz rękami, wybuchła płaczem cichym, konwulsyjnym, od czasu do czasu przerywanym jękami.

Nie zdziwimy czytelników, dodając, że ta komedja haniebna odegrana była z artyzmem, godnym najlepszej aktorki.

Baron drżącemi rękami, jakby w paroksyzmie febry, powoli rozwinął list, gdy tymczasem Eugenja wśród wybuchów udanej rozpaczy, ogarnięta jedynie myślą egoistyczną, przez palce śledziła wrażenie wywołane na nim słowami Teresy.

Wrażenie to było straszne.

Za każdym wierszem, każdym wyrazem oblicze bankiera zmieniało się, przybierając wyraz niewymownego cierpienia.

Gdy skończył, jęknął głosem stłumionym:

— Nie żyje!... to ja ją zabiłem!...

Złowieszczy list wypadł z rąk jego. Oczy zaszły krwią i cała twarz stała się purpurową.

Wyciągnął ręce przed siebie, jakby chciał się czegoś uchwycić, i nieprzytomny runął na posadzkę.

Eugenja, przestraszona teraz naprawdę, podjęła list Teresy, złożyła go, schowała do kieszeni, poczem rzuciła się ku drzwiom, wołając głośno o pomoc.

Nadbiegli lokaje i widząc pana swego, leżącego na posadce, sztywnego jak trup zaczęli łamać ręce i rozpaczać, — rzecz dziwna bowiem — lubili go szczerze.

— Tu nie płakać i rozpaczać, ale działać potrzeba — zawołała Eugenja. — Wezwijcie natychmiast lekarza! Baron rozmawiał zemną i nagle upadł... To atak apoplektyczny, puszczenie krwi uratuje go...

XIII.

Służba przeniosła barona do pokoju sypialnego, a pani Eugenja, korzystając z zamieszania, wyszła, nie uważając za właściwe oczekiwać przybycia lekarza. Pocóż miała narażać się na nowe wzruszenia? Przecież i tak będzie wiedzieć czy baron umrze, czy zostanie uratowanym. I spokojna powróciła do domu, przekonana, iż suma, którą zdyskontowała, pozostanie jej własnością.

Zjadła śniadanie i wyszła znowu.

Stosownie do obmyślanego planu, potrzebowała znaleźć inny lokal i przeprowadzić się jak najśpieszniej. Zmieniając dzielnicę miasta, zrywała z przeszłością. W tym celu udała się na przedmieście. Saint-Germain.

Opuśćmy ją na chwilę i powróćmy do pałacu przy ulicy Saint Florentin, dokąd wezwany lekarz przybył z całym pośpiechem.

Od pierwszego rzutu oka spostrzegłszy stan barona w najwyższym stopniu niebezpieczny, przedsięwziął wszelkie środki ratunku. Puszczono krew, lecz zaledwie parę kropel jej się wysączyło, chory jednakże otworzył oczy. Poruszył ustami wymawiając kilka wyrazów, których znaczenia niepodobna było zrozumieć.

Lekarz w przekonaniu, iż śmierć lada chwila może nastąpić, wezwał szefa bankowego i oświadczył mu, iż niema nadziei ocalenia, i bankier nie odzyska już przytomności.

I rzeczywiście o godzinie drugiej po południu baron wydał ostatnie tchnienie.

W kilkanaście minut przybyła pani Eugenja dla zasięgnięcia wiadomości o jego zdrowiu.

Zamiast zasmucić się zgonem człowieka, który miał zostać jej zięciem, pani Daumont ucieszyła się teraz.

— Przez niego tylko skandal mógł stać się głośnym — myślała — niema go już... tem lepiej!

Taką była krótka modlitwa żałobna, odmówiona przez nią nad zwłokami miljonera.

Gdy to się dzieje przy ulicy Saint-Florentin, zobaczymy, co tymczasem porabia mąż pani Eugenji.

Przybywszy do ministerjum, Robert dowiedział się, że szef dwukrotnie go wzywał dla powierzenia mu jakiejś ważnej pracy.

Poszedł do niego i z łatwością usprawiedliwił się ze spóźnienia.

— To rzecz mała — rzekł szef — taki pracownik, jak pan, w kilka minut nagrodzi ten czas. Ale chodzi tu o co innego.

I wyjaśnił mu pracę, która miała być ukończoną za dni parę.

— Rachuję na pana... A teraz powiem panu nowinę, która jakkolwiek nie dotyczy pana bezpośrednio, zainteresuje cię jednak cokolwiek...

— Nowinę?...

— Tak. Od roku już staram się o pewne miejsce. Jestto prawie synekura, dobrze płatna, m i a n o w i c i e posada dyrektora więzień w Nimes. Mam nadzieję, że za dwa tygodnie otrzymam już nominację.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99